

## Na czym konkretnie polega Pana pomoc?

Istota biegu spraw - tak u człowieka (ciała i psyche), jak i w świecie, jest starannie, z rozmysłem, ukryta, a ściślej: zasłonięta, morzem publikacji, i zagłuszona, zgiełkiem doktryn i kłótni autorytetów.

Nie można się o tej istocie (sednie WŁASNEJ egzystencji) dowiedzieć prawdy inaczej, niż w trakcie osobistej rozmowy z człowiekiem oświeconym, który potrafi zwięźle, zrozumiale, i definitywnie - odpowiedzieć na wszystkie (w praktyce) pytania tych nielicznych ludzi, którzy pragną wreszcie w pełni (jednoznacznie) zrozumieć sens: swego życia, i swego świata.

A ponieważ ja jestem po prostu właśnie takim oświeconym człowiekiem, i do tego - utalentowanym dydaktykiem, to posiadam rzadko spotykaną, wrodzoną (naturalną) łatwość:

kategorycznego objaśniania, zwykłymi słowami, wszelkich intrygujących aspektów życia, a ponadto - zdolność do przekształcania tajemnic (często: pozornych, i/lub rzekomych) w naturalną oczywistość (albo - w bezprzedmiotowość).

Innymi słowy:

pomoc, którą świadczę, polega na uwalnianiu moich rozmówców (słuchaczy) od balastu bezużytecznej encyklopedycznej wiedzy, i od bałamutnej oferty poznawczej (ciekawostkowej), składanej nam (epatująco) przez specjalistów: przez tzw. media (prasa, radio, TV), i np. przez filozofów, ekspertów, uzdrowicieli, psychologów, religioznawców, etc.

Uwolnieni od tego bagażu, moi rozmówcy, nie wiążąc się z żadną tzw. „szkołą”, odczuwają natychmiastową, i trwałą - ulgę, bowiem zyskują spokój: i ducha, i ciała.

Jasno już bowiem wiedzą po co żyją, i nie wstydzą się wreszcie żyć „po swojemu”, unikają - bez walki! - terroru nakazów, zakazów, i przymusu stereotypów; akceptują siebie, swoją własną indywidualną przygodę życiową, i zmierzają pewnym krokiem do tego, co im w życiu przeznaczone, z krzepiącą ufnością co do wielkiej nagrody, czekającej (na niektórych) u kresu biologicznej aktywności (po śmierci).

**Czy są to rozmowy?** Tak.

**Czy wykłady?** Też; a może nawet - przede wszystkim wykłady, będące podstawą (tematycznie) dla późniejszych rozmów.

Proponuję pięć wykładów, po max. 90 minut każdy, oraz - po każdym takim wykładzie: zalecam niczym nie skrepowaną dyskusję, nawet i wielogodzinną, „do białego rana”, prowadzącą - stopniowo, lub momentalnie - każdego ze słuchaczy do poznania indywidualnej prawdy o sobie, i o swoim świecie.

Wykład nr 1 - piątek wieczorem - „Konsekwencje pewników” (metoda, narodziny, życie, śmierć)  
Wykład nr 2 - sobota po śniadaniu - „Człowiek” (struktura, homeostaza, kwestia boskości)  
Wykład nr 3 - sobota wieczorem - „Współczesność” (władza, polityka, państwo, ustawy, pieniądze)  
Wykład nr 4 - niedziela po śniadaniu - „Mieszkańcy ciała” (konfrontacja z innymi, dzieci, rodzina, szkoła)  
Wykład nr 5 - niedziela wieczorem - „Generalia” (kosmos, Bóg, ewolucja, nauka, historia, wieczność).

*i na koniec:*

Rozmowa pożegnalna - poniedziałek, przy i po śniadaniu - „Varia” (co tam komu w duszy gra...)

**Czy jedno i drugie?** Jak wyżej: i jedno (rozmowy), i drugie (wykłady).

**Na jakich materiałach opiera Pan swoje spotkania?** Jeżeli ktoś coś widzi, np. kolory i przyrodę, a opisuje to niewidomemu, to na jakich materiałach, wg Szanownej Pani, się ten ktoś opiera?...

Tym niemniej, jestem człowiekiem, jak się to mówi, czytającym, i lektury kanonu Europejczyka nie są mi obce. Korzystam więc, co zrozumiałe, rozmawiając, tak z dorobku wielkiej literatury i nauki światowej, jak i ze swej, specyficznej, interpretacji i znajomości ksiąg mistycznych (np. Ewangelii, GENESIS z Biblii, Talmudu, BHAGAWADGITY ze wstępem Prabhupady, i innych).

Ponadto, każdemu z uczestników wręczam, jedynie na pamiątkę tych paru wspólnych dni, (a więc: NIE do obowiązkowej lektury), kserokopie dwóch dzieł, które - moim zdaniem - należy posiadać, jako trwałą rezerwę, na wypadek ew. nawrotu wątpliwości:

„Cybernetyka i charakter” - Mariana Mazura,  
oraz „Teoria nieantagonistycznego rozwoju” - Jerzego Kowalczyka.

Dobrze jest też mieć, na stałe, na CD, dwa współczesne filmy:  
„Dzień świstaka” - z 1993r. (reż. Harold Ramis)  
i „Truman show” - z 1998r. (reż. Peter Weir).  
i co pewien czas, np. raz na parę lat..., w wolnej chwili, do tych obrazów - powracać.

**A może jakieś wycieczki i inne aktywności?**

Na końcu mej strony: [www.hippocomos.pl](http://www.hippocomos.pl), znajduje się umowa (w formacie PDF).

Proszę tę umowę pobrać (wyświetlić, wydrukować) i przeczytać,  
a sprawa wycieczek, i „innej aktywności” - przestanie kogokolwiek trapić.

**I co się dzieje w przypadku gdy ktoś nie jest zadowolony z pobytu  
i np. poczuje się oszukany, zawiedziony w swoich oczekiwaniach?**

Mnie, i uczestnika, łączy umowa, o której mowa powyżej (ta ze strony [www.hippocomos.pl](http://www.hippocomos.pl)).

Jeżeli ktokolwiek by uważał, iż z umowy się nie wywiązałem,  
to przysługuje mu prawo do postępowania przed sądem cywilnym (o zwrot zapłaty),  
a nawet - w razie przekonania o oszustwie - prawo do zgłoszenia o przestępstwie,  
do prokuratury, i/lub policji, z żądaniem ścigania mnie przez tzw. wymiar sprawiedliwości.

Abstrahując od powyższych, ekstremalnych możliwości, i żywiąc nadzieję, iż do  
aż tak poważnych sporów jednak nigdy w praktyce nie dojdzie,  
to trzeba wyraźnie stwierdzić, że ryzyko ew. braku zadowolenia jest i obustronne,  
i oczywiste, a nie sposób tegoż ryzyka całkowicie uniknąć (z góry wyeliminować).

Aby jednak tę niepewność nieco zmniejszyć,  
to proponuję - jeszcze przed zawarciem umowy  
- kontynuować, przez pewien czas, merytoryczny dialog ze mną,  
via internet lub telefonicznie,  
aby nabrać przekonania, co do słuszności podjęcia decyzji:  
decyzji o edukacyjnej wyprawie na tę moją polanę.

**I jeszcze jedno - czy są jakieś kryteria dot. uczestników  
- np. czy mogą to być osoby spokrewnione? Czy lepiej aby się nie znali?**

Im mniej osób (na turnusie), co wiem z doświadczenia - tym lepiej. Ale - niestety - i drożej.

Dlatego umożliwiam, PT Zainteresowanym,  
samodzielne „zorganizowanie się w grupę”,  
i przyjazd w parę osób (maximum - w trzy),  
aby koszty rozłożyły się na dwie, lub trzy osoby.  
Kwestia pokrewieństwa tych osób - nie ma tedy,  
dla realizacji celów pobytu, żadnego znaczenia.

Pozdrawiam serdecznie - J.A.